DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 118. **Wtorek 24 maja** **1859.**

Poznań, 23 maja. Podajemy dalszy ciąg sprawozdania z obrad nad wnioskiem polskim w pruskiéj izbie poselskiéj na posiedzeniu z d. 11 maja.

Po ustąpieniu posła Vinckego z mównicy otrzymuje głos poseł Niegolewski i przemawia w te słowa:

„Panowie! Wybaczcie, że pomimo tak spóźnionéj pory pozwalam sobie prosić was o waszę uwagę; nie będę was długo trudził. Zrzekając się szczegółowego rozbioru sprawozdania, który sobie byłem zamierzył, ograniczę się głównie na krótkiém odparciu argumentów przytoczonych przez mówców, co przeciw wnioskowi się odzywali. Przedewszystkiém nadmienić muszę, że panowie ci nie mówili właściwie przeciwko wnioskowi naszemu, ale mieli na myśli wniosek, któregośmy przynajmniéj nie postawili. Zbijali oni nasze żądanie argumentami zwróconemi przeciwko żądaniu przez siebie samych przypuszczonemu. Kiedy bowiem nasz wniosek domaga się tylko opieki i poszanowania dla zaręczonego nam polskiego języka, panowie ci tak go wam wystawiali, jakobyśmy w nim domagali się niepodległości W. Księstwa jako państwa udzielnego, o czém przecież w naszym wniosku nie masz żadnéj wzmianki.

„Twierdzili oni daléj, że wprawdzie ze stanowiska uczuciowéj polityki, przeciw wnioskowi naszemu nie należałoby występować, ponieważ jednak w kwestyach politycznych nie podług uczucia, tylko podług prawa sąd swój wydawać przystoi, dla tego więc oni przeciw wnioskowi głosować będą. Odwoływali się téj mierze do traktatów, opierając się na sprawozdaniu, w którém na stronnicy 5téj rzeczywiście powiedziano: „„że w traktatach nic nie masz, coby się mogło odnosić do języka polskiego.““ Z powodu spóźnionéj pory nie będę was trudził odczytawaniem podyńczych artykułów z traktatów, zwłaszcza, że wam wszystkie te artykuły, które nam naszę narodowość zaręczają, dostatecznie znane być powinny, gdyż na wszystkich sejmach zawsześmy się do nich odwoływali. Szanowny deputowany Reichensperger słusznie zresztą zwrócił uwagę na to, że do należytego ocenienia wniosku naszego nie trzeba się ograniczać na nim samym, ale trzeba wziąć pod rozwagę dawniejsze wnioski, któreśmy na wszystkich poprzedzających sejmach stawiali, a w których zawsześmy się uskarżali na pokrzywdzenie naszego języka.

„Przy sposobności tych naszych wniosków, chcąc właśnie aby izby takowe nie ze stanowiska uczuciowéj polityki, ale ze stanowiska prawa oceniały, odczytywano z naszéj strony po kilkakrotnie artykuły odnośne tak z końcowego aktu kongresu wiedeńskiego, jakoteż z wcielonych doń traktatów Rosyi z Prusami, niemniéj Rosyi z Austryą z d. 3 maja 1815 roku. W tych traktatach wyraźnie jest Polakom ich narodowość po kilkakroć zawarowana. Nie pojmuję przeto jak uczony referent może utrzymywać, że język nie jest wyraźnie zaręczony; ja przynajmniéj nie umiem sobie wystawić narodowości bez języka. Tłómaczenie więc rzeczonych traktatów, w sposób w jaki pan referent to uczynił, równie jak wnioski które z nich wyciągnął, jemu samemu pozostawić muszę. W celu należytego ocenienia zaręczonéj nam w owych traktatach narodowości, a podług słów tych traktatów, gwarancyi języka przynajmniéj nikt powątpiewać nie może, odsyłam was panowie, nietylko do tych samych traktatów, ale do historyi ich powstania, do ratio legis, wypowiedzianéj w korespondencyach wzajemnych, które się przed zawarciem układów toczyły, do not dyplomatycznych, długo tajonych, a które wyszły nareszcie na jaw po wcieleniu Krakowa do Austryi, w skutek któregoto zgwałcenia wiedeńskich traktatów, przedłożono owe korespondencye w roku 1847 parlamentowi angielskiemu.

„Z tych not dyplomatycznych przekonacie się dostatecznie, że pierwotnym było zamiarem, przywrócić wolną, niepodległą Polskę, a to mimo traktatów, przed wiedeńskim jeszcze kongresem zawartych, to jest: mimo traktatu kaliskiego, reichenbachowskiego, pragskiego i paryskiego. Gdy jednak, z przyczyn których do dyskusyi wciągać nie chcę, niemożna się było porozumieć co do sposobu wykonania pierwiastkowego zamiaru, to jest przywrócenia wolnéj, niepodległéj Polski, wyrzeczono przecież wówczas jasno i bez ogródki, że polskiéj narodowości zagładzić nie można, i że nawet pokój i pomyślność Europy wymagają, aby polska narodowość wyraźnie uznaną i zaręczoną została.

„Mocarze którzy traktaty te zawarli, nie mogli téż wówczas polskiéj narodowości zaprzeczyć; widzieli oni bowiem jak za swą ojczyznę Polacy krew po wszystkich pobojowiskach Europy przelewali. Jeżeli więc Polska podług arbitralnego wyroku kontraktujących mocarstw wolną i niepodległą być nie miała, to przynajmniéj te mocarstwa, tak własny jako i ogólny interes mając na względzie, uznały i zagwarantowały polską narodowość, a tém samém polski język jako najżywszy wyraz narodowości. Jeżeli zaś pan sprawozdawca odwołuje się na dwie noty dyplomatyczne przed zawarciem wiedeńskiego traktatu spisane, aby poprzeć swe zdanie, że mowa zagwarantowaną nie została, to niemógł tego uczynić, jak tylko wyrywając ze związku ustępy, przez które właściwego stanu rzeczy nietylko nie wyjaśnia, ale przeciwnie zaciemnia go, gdyż właśnie w notach lorda Castlereagh i księcia Hardenberga wyrzeczoną jest konieczność przyznania nam narodowości i mowy naszéj.

„Opuszczone przez sprawozdawcę słowa w nocie lorda Castlereagh do księcia Hardenberga brzmią:

„Doświadczenie nauczyło, że ani szczęście Polaków, ani spokojność téj części Europy ustalić się nie dadzą, jeżeli sprzeciwiać się zechce ich narodowym obyczajom i właściwościom. Bezowocne a niestety zbyt długo powtarzane usiłowania, by za pomocą instytucyi obcych ich obyczajom i uczuciom, skłonić Polaków do zapomnienia bytu swego narodowego, a nawet języka, aż nadto jasno tego dowodzą. Spowodowały one tylko nieukontentowanie i zwątpienie o sobie, a żywiąc pamięć krzywd doznanych, wywoływać będą powstania....“

„Oto, panowie, są zasady, na których opierają się rękojmie dane nam przez mocarzy, którzy wieczny pokój pomiędzy narodami ustanowić chcieli, a przynajmniéj dopiąć tego pragnęli. Zresztą też same zasady, którem dopiero odczytał, uznał nawet w Bogu spoczywający Król JMć, o czém wyraźnie książę Hardenberg w odpowiedzi swéj do lorda Castlereagh zaświadcza. Pan referent znów tylko przytoczył jeden ustęp téj korespondencyi, ze związku go wyrwawszy, a główną jéj część pominął, która dosłownie brzmi:

„Podpisany odebrał rozkazy króla JMci swego pana, dotyczące noty Jego Ekscelencyi lorda Castlereagh co do załatwienia sprawy polskiéj, i pospiesza oznajmić Jego Ekscelencyi, iż zasady w téjże nocie wyrażone, według których należałoby rządzić prowincyami polskiemi różnym mocarstwom przypadłemi, zupełnie się zgadzają z przekonaniem JKrólewskiéj Mości.“

„Takie, panowie, zasady kierowały kontraktującemi mocarstwami. Zdaniem ich było, że jeżeli polskiéj narodowości politycznego bytu przywrócić nie można, przynajmniéj jako naród uznać ją należy, i dla tego też przyjęto, że części dawnéj Polski pod pewnym względem nierozdzielną tworzą całość. (Znaki zaprzeczenia).

„Tak jest, panowie; przy rozgraniczaniu pojedyńczych dzielnic dawnéj Polski, zawarowano wyraźnie, że wśród granic dawnéj Polski, pomimo trzech różnych panujących, nietylko w komunikacyi granicznéj, ale i we wszelkich, mianowicie handlowych stósunkach, największe wzajemne ułatwienia istnieć powinny, tak iżby kraj ten pod względem żeglugi, kultury, przemysłu i handlu, poniekąd jednę w sobie połączoną całość stanowił. Jestto najwyraźniéj wyrzeczone nietylko w akcie końcowym kongresu wiedeńskiego, ale też w obudwóch wzmiankowanych traktatach, które do tego aktu wcielone zostały; powiedziano przytém po kilkakroć, że dawna Polska, jaką była przed rokiem 1772, ma w tym względzie stanowić podstawę. Zawarowano także wzajemnemi przyrzeczeniami, że mowa krajowa uznaną będzie. Widzicie więc, panowie, że pod pewnym względem pojedyńcze części dawnéj Polski jeden związek narodowy stanowią. Słusznie przeto opieramy nasz wniosek na traktatach wiedeńskich.

„Panu posłowi Rhodenowi, któremu niepodobały się słowa posła Stablewskiego: „„na naszéj polskiéj ziemi,““ odpowiadam powagą, którą każdy z was panowie, szanować musi. Są to słowa wyrzeczone przez w Bogu spoczywającego króla JMci w odezwie z dnia 15 maja 1815 roku: „„I wy macie ojczyznę, a z nią dowód mego szacunku dla waszego przywiązania do niej.““ Panowie! Nasi ojcowie walczyli z miłości ku polskiéj ojczyznie, tę ich miłość ojczyzny najjaśniejszy pan także uznał i naszę narodowość nam zaręczył. Zdaje się, że powołanie się na taką powagę wystarczy na odparcie zarzutu pana Rhodena.

„Jeżeli, panowie, do naszego wniosku przychylić się nie chcecie, to muszę was zapytać: w jaki sposób naszym ciągłym skargom koniec położyć mamy? Chcecież abyśmy na każdém posiedzeniu i w każdym dniu zażalenia nasze podawali? Przecież jużeście nam wyrzucali, że was trudzimy; na to wam też odparto: „„Bądźcie sprawiedliwymi, a więcéj was nużyć nie będziemy.““ My, panowie, nie zmierzamy przez nasz wniosek do niczego więcéj, jak tylko do tego, abyśmy raz mogli skarg poprzestać, bo zaprawdę, miłém nam to być nie może; z pewnością nieprzyjemniéj nam zanosić skargi, niźli wam słuchać takowych. Żeby wam przyjęcie wniosku ułatwić, w tak skromnych zawarliśmy go słowach. Jeżeli wniosek ten nie napiera gwałtownie na ministerstwo, z ufnością mu raczéj pozostawiając wybór środków któreby naszym życzeniom zadosyć uczyniły i uwolniły nas od dalszych zażaleń, zaiste nie wiem, jak nam z tego powodu jakikolwiek zarzut czynić można? Czyżeśmy żądali, aby to lub owo urządzenie w życie wprowadzić? Bynajmniéj! prosimy tylko, aby w stosunkach, o które chodzi, nastąpiła zmiana, abyśmy niepotrzebowali ciągle się przed wami uskarżać, by nas już powalonych jeszcze nie bito. Myślę, że nam ztąd żadnego zarzutu uczynić nie zechcecie, ale owszem uznacie w tym kroku, iżeśmy do was mieli zaufanie.

„Jeżeli nam daléj zarzucacie, żeśmy wskazywali na Szlezwik i Holzacyą, myślę, panowie, że do tego zupełne mamy prawo. Przecież izba ta jest izbą narodu inteligencyi, narodu filozoficznego. Na stawione wam zapytanie in abstracto: czy narodowości sprawiedliwość wymierzoną być powinna? odpowiadacie: tak. Na pytanie zaś in concreto: czy w Wielkiém Księstwie Poznańskiém Polakom sprawiedliwość wymierzać a tém samém ich narodowość uznawać należy, odpowiadacie zawsze: nie, tutaj inny całkiem zachodzi przypadek.

„Pominąwszy zresztą traktaty, czyż żądamy czego innego, jak tylko aby nam wolno było żyć podług przykazań boskich? Panowie! narodowość jest utworem boskim, a dzieła boskiego ani dekrety, ani reskrypta, ani parlamenty, ani żadne gwałty zniweczyć nie zdołają. Nie żądamy też jak tylko uchwały, którąbyśmy cierpiących braci naszych upewnili, że język nasz odtąd będzie szanowany, i żeśmy na drodze pokoju uzyskali to, co sobie inne narody w inny sposób może wywalczą. Pierwszy z mówców, który przeciw wnioskowi naszemu głos zabrał, wynurzał się z sympatyami dla słusznych żądań obywateli prowincyi do któréj sam należy, oświadczając przecież zarazem, że ponieważ sprawy naszéj sądzić niemożna wedle uczuciowéj polityki, głosować będzie przeciw naszemu wnioskowi. Zaprzeczał on systematycznéj germanizacyi, pomimo, że sam na to dostarczył dowodu, przyznając, że przed zaprowadzeniem obecnego systemu istnieli urzędnicy polscy; wyliczył mianowicie sam dwudziestu i dwóch landratów, a o ile mi z historyi W. Ks. Poznańskiego wiadomo, żaden z nich obowiązkowi swemu nie uchybił ani też najmniéjszéj nie dopuścił się zdrożności. Dziś, kiedy ich usunięto, nie godzi się zaiste utrzymywać, że dla tego już nie może język polski doznawać należnego poszanowania, ponieważ tak mało Polaków poświęca się urzędowaniu. Pominąwszy nawet, że rząd sam przecież przez oddalenie polskich urzędników w Wielkiém Księstwie Poznańskiém sparaliżował chęć Polaków do urzędowania, odsyłam was nadto do przykładu państwa sąsiedniego, gdzie wszystkie urzędy Polacy sprawują. Dopóki panujący system

nie będzie zmieniony, dopótąd nie możecie żądać, aby Polacy mogli okazywać chęć i skłonność do urzędowania, które ich naraża na niebespieczeństwo stania się narzędziami prześladowania własnéj narodowości. Skoro zaś Polacy przyjdą do przekonania, że zostawszy urzędnikami, nie będą narażeni na niebespieczeństwo podnoszenia samobójczéj ręki przeciw własnéj narodowości, natenczas chętnie poświęcą się urzędom. Dopóki zaś to nie nastąpi, dopóki przy obsadzaniu sądowych nawet urzędów baczyć na to nie przestaną, aby przypadkowo Polacy w jakiémkolwiek kolegium większości nie stanowili, dopóty nie możecie żadnemu Polakowi brać za złe, że się niejako za bohatera uważać musi, obierając sobie zawód urzędnika. Dopóki podejrzywać nas nie przestaniecie, dopóty i Polacy poświęcać się chętnie urzędom nie mogą. Któż zaś pierwszy powinien okazać zaufanie? Zaiste, nie powalony o ziemię, ale ten, który włada. Kto zaufanie okazuje, ten zaufania godzien, i znajdzie je, bo jedno drugie rodzi.

„Co się tyczy odwoływania się pierwszego mówcy do wypadków, które dzisiejsze jego głosowanie usprawiedliwiać mają, a które zaprawdę nie powinny były być w dyskusyą wciągnięte, wstrzymuję się od krytyki tychże wypadków, nie chcąc niweczyć danego nam świadectwa, żeśmy się w granicach, jakich obecny interes państwa wymaga, trzymali. Szanowny mówca nie zapuścił się wprawdzie w rozbiór wypadków, ale tylko pochwycił je zwrotem retorycznym: mógłbym o nich mówić. Panowie! chcąc sumiennie postępować, muszę i ja przynajmiéj podobnego zwrotu retorycznego użyć: mógłbym i ja wam przypomnieć, że na sejmie pruskim była utworzona komisya, która miała dopiero wyśledzić, komu winę owych wypadków przypisać. Proszę was przeto, panowie, byście się retorycznym zwrotem mego preopinanta w waszéj opinii nie dali obłąkać.

„Sprawozdanie nawet w pojedyńczych przypadkach polskiemu językowi tylko wtenczas przyznaje jakieś uprawnienia, kiedy tego właściwa wymaga potrzeba, i nie przypuszcza jak tylko uprawnienie w razie właściwéj potrzeby. Przeciwko takiemu właśnie pojmowaniu praw naszych powstajemy, bo nie chcemy, aby tylko to wykonywano, co się komuś właściwém zdawać może, ale chcemy aby prawo szanowano i nam wymierzano sprawiedliwość. Jeźli wasza zasada górę weźmie, w każdym kto nas niemieckim językiem uszczęśliwiać zechce, będziem zarazem naszego dozórcę więzienia upatrywali. Pocóż bowiem mielibyśmy się uczyć języka niemieckiego? Czy dla tego, abyśmy naszego nie mogli używać? Zaprawdę należałoby natenczas wyrzec się oświaty, inteligencyi, kultury, umiejętności, gdybyśmy w zamian za te dobra, mieli być zmuszeni zrzekać się daru bożego: mowy ojczystéj. Samo już takie zapatrywanie udowodnia systematyczne wypieranie języka polskiego, tak dalece, że zbyteczną właściwie jest rzeczą, wchodzić w rozbiór pojedyńczych zażaleń.

„Ze stanowiska praktycznéj stosowności zapatrywać się téż zwykło na system pana ministra, ministra spraw wewnętrznych, zaprowadzony w czasie zarządu jego naszą prowincyą. Pan minister nie poczyta mi zapewne za złe, gdy o jego systemie powtórzę to, co najsławniejszy filozof o swoim powiedział systemie: „Jeden tylko mnie zrozumiał, a i ten jeden źle mnie zrozumiał“. Mam bowiem mocne przekonanie, że żaden z następców pana ministra w zarządzie W. Ks. Poznańskiego jego systemu nie zrozumiał, jakkolwiek bowiem pan minister ciężkie zaprawdę rany nam zadał, to z drugiéj strony starał się o podniesienie kultury i materyalnego bytu prowincyi, jako i o postępowanie na prawie oparte, podobne zaś samowolności urzędników i prześladowania Polaków nie były na porządku dziennym. W ostatnich czasach nic się nie stało dla dobra prowincyi, a najmniéj pod zarządem ostatniego naczelnego prezesa. Niczego nie uskuteczniono, zaniechano nawet prac rozpoczętych przez jego poprzednika do założenia gymnazyów. Ja o niczém więcéj nie wiem jak tylko, że mu procesye z pochodniami wyprawiano i że pomimo to, iż nic pożytecznego dla prowincyi nie zrobiono, w tych dniach niemieccy popieracze naczelników prowincyonalnego zarządu zanieśli petycye tak do sejmu jak do Księcia Rejenta, utrzymując w takowych, że zarząd W. Księstwa sprawowany jest honorowo, sprawiedliwie i z życzliwością, i prosząc, aby żadnéj zmiany, mianowicie co do osób, nie przedsiębrano. Od kogo te petycye wyszły, nie potrzebuję wam, panowie, dopiero powiadać. Wiadomo wam wszystkim, że tych samych słów użyto w dyskusyi po za obrębem izby prowadzonéj przez jednego z naczelników zarządu prowincyonalnego z jednym z szanownych członków izby.

„W szczególności tłómaczą obecne władze administracyjne reskrypt wydany za czasów zarządu teraźniejszego pana ministra spraw wewnętrznych w r. 1832, a dotyczący używania języka polskiego w czynnościach publicznych, w ten sposób, iż używanie języka polskiego w W. Ks. Poznańskiém prostém staje się złudzeniem. Pan referent opuścił z przytoczonego przez siebie reskryptu ustęp, na który w tym celu władze się powołują. Podług przyjętéj przez siebie zasady nie pisują one do tego, który raz chociaż użył języka niemieckiego, jak tylko w języku niemieckim. W tym celu sporządzają teraz urzędnicy prawdziwe spisy proskrypcyjne tych osób, które raz może w swém życiu niemiecki list napisały, aby z niemi tylko po niemiecku korespondować. W czasie zarządu pana ministra rozumiano ten reskrypt inaczéj; chociaż tego względem siebie nie doświadczyłem, to przekonałem się o tém z papierów ojca mego, z którym, pomimo że umiał po niemiecku, nigdy w niemieckim języku nie korespondowano; albowiem teraźniejszy pan minister nie tłómaczył sobie owego reskryptu tak, jakoby z tym, co raz liścik jaki lub jaką cedułkę po niemiecku napisał, wyłącznie już po niemiecku korespondencyą prowadzić należało.

„Pan minister spraw wewnętrznych wybaczy mi, że z tego miejsca udaję się do niego z prośbą, aby, jeżeliby to, com powiedział, miało być nieuzasadnione, dał interpretacyą owego reskryptu, czy takowy w saméj rzeczy tak ma być tłómaczony, jak go dziś rozumieją, to jest: że kto raz po niemiecku napisał, zrzekł się już tém samém swego prawa, co równa się zupełnemu wyparciu polskiego języka z publicznych czynności. Rzeczony reskrypt, zawsze prawa nasze nadwerężający, tłómaczono przecież za czasów zarządu W. Ks. Poznańskiego przez pana ministra w ten sposób, że temu tylko, któryby mało dbał o używanie ojczystego języka i przy używaniu polskiego języka nie obstawał, na niemieckie jego podania po niemiecku odpowiadano.

„Teraźniejszy pan prezes naczelny wykluczył przecież mego ojca od sejmu prowincyonalnego dla tego, że tenże wzbraniał się odebrać zapozwu tylko w niemieckim języku do niego wystósowanego. Chociaż raport komisyi postępowanie naczelnego prezesa usprawiedliwia, utrzymując, że formalności zachował, to przynajmniéj o tyle naganném je mieni, że naczelny prezes polskiego tłómaczenia dołączyć nie kazał. Co do adresów na listach, reskrypt z r. 1832 nic nie stanowi; naczelnemu prezesowi zaś nie wolno prawa tak sobie wykładać, iżby przez to interesowani uszczerbku doznawali, i nie wolno mu prezydyalnym rozkazem stanowić, że adres tylko po niemiecku pisany być powinien.

„Co się zaś tyczy drugiego przypadku wzmiankowanego w raporcie, a który mnie i brata mego Kaźmierza Niegolewskiego dotyczy, to go poruszać tu nie chcę; albowiem musiałbym może pozwolić sobie przytém wyrazów i krytyki, których w téj wysokiéj izbie unikać mi wypada.

„Kończąc me uwagi nad wywodami tych panów, którzy przeciw naszemu wnioskowi przemawiali, powtarzam prośbę, abyście przyjęli ten nasz wniosek, którego skromniéj sformułować nie było podobna. Sprawcie przez waszę dzisiejszą uchwałę, abyśmy nie mieli powodu trudzić was ciągle zażaleniami przeciwko urzędnikom obecnie u steru zarządu prowincyi zostającym, i w tym względzie wynurzam ostatniemu mówcy, który przeciw naszemu wnioskowi przemawiał, moje podziękowanie za to, że takie przynajmniéj życzenie objawił. Nie rządźcie nas przez urzędników, którzy swój system germanizacyjnym nazywają i tak nawet z Niemcami się obchodzą, iż samym Niemcom taki germanizacyjny system nie może być pożądanym. Gdyby tę polityczną zasadę i na inne prowincye rozciągnięto, natenczasby nowy ten system, systemem germanizacyjnym całego państwa pruskiego nazwanym być musiał, albowiem taki system znaczy nietylko wynarodowienie, ale raczéj samowolność, którą jeden z naczelników władz administracyjnych prowincyonalnych zadokumentował, utrzymując, mimo tak licznych skarg, że nasza prowincya honorowo, z życzliwością i sprawiedliwie jest rządzona. Chociaż niemiecki język nie jest moim językiem ojczystym, tyle przecież z niego, zdaje mi się, rozumiem, że w niemieckim języku do wyrazów honor, życzliwość, sprawiedliwość, inne pojęcie jest przywiązane, jak te, któreby można było zastósować do zarządu W. Księstwa Poznańskiego.“

Marszałek izby oświadcza, że poseł Behrend (z Gdańska) podał do laski poprawkę następującą:

„Zważywszy, że pojedyńcze zażalenia obecnego wniosku uzasadnionemi być się widzą, że wszelako przypuszczać należy, iż rząd zaradzi takowym, i że nie zamierza systematycznie upośledzać polskiego języka, przejść nad wnioskiem posła Bentkowskiego i towarzyszów do porządku dziennego,“

i dodaje, że ponowiono żądanie zamknięcia dyskusyi.

Poseł Cieszkowski otrzymuje głos w przedmiocie porządku obrad i w te odzywa się słowa:

„Panowie! Słyszeliśmy w téj chwili świeżą poprawkę, przyznać jednak muszę, że zbyt subtelną różnicy tego wniosku od wniosku komisyi dobrze nie pojąłem. W każdym razie wypadłoby wnoszącemu poprawkę wyświecić poprawkę, wyświecić na tę różnicę i już z tego powodu zdaje mi się zamknięcie dyskusyi w téj chwili zaledwie możebne. Prócz tego wypada mi zwrócić na to waszę uwagę, panowie, że w ciągu całéj tegorocznéj sesyi sejmowéj odsyłano nas przy każdéj sposobności np. przy wniosku posła Łyskowskiego, przy wniosku posła Chłapowskiego, przy obradach nad budżetem, do rozpraw nad niniejszym wnioskiem, ażeby nam tym sposobem głos zatamować i wnioski nasze odrzucać. Pocieszano nas ciągle przedstawiając: będziecie jeszcze mogli przy sposobności wniosku Bentkowskiego wypowiedzieć wasze zapatrywania i wystąpić z waszemi skargami. (Wielka prawda!) Jeźli więc zmuszeni dziś jesteśmy znowu was trudzić, panowie, to nasza w tém wina; ale mamy jeszcze niejedno na sercu i prawdziwie nie rozumiem w czyimby mogło leżeć interesie, żebyśmy tego niewypowiedzieli.“

Izba zapytana przez marszałka odrzuca zamknięcie dyskusyi: otrzymuje więc z kolei głos poseł Amecke, który w dłuższéj mowie stara się wykazać, że narodowość polska, naturze rzeczy ulegająca, upada i niknie coraz to bardziéj w W. Ks. Poznańskiém. Rząd temu nie winien, w niczém się do tego nie przyczynia i nicby nie pomogło, chociażby w każdym powiecie polskie gymnazyum zakładać chciano. Dwie są, wedle mówcy, główne przyczyny takiéj przemiany stosunków; raz, że ziemia przechodzi po woli w ręce niemieckie i wynaradawia się tym sposobem, do czego jednak rząd wcale nie dopomaga, potém, że polscy ludzie służebni jużto przez służbę w wojsku, jużto szukając chleba u Niemców, przybierają obyczaj i język niemiecki. Zresztą sama opatrzność kładzie koniec polskości. W historyi żaden organizm państwa, żadna instytucya dłużéj na 1000 lat nie trwa, a że państwo polskie przeszło 1000 lat trwało, więc już niepowrotnie upadło. Mówca wyraża swoje współczucie i litość dla ginącéj narodowości polskiéj, ale innéj rady dla niéj nie wie, jak żeby Polacy szczerze w Prusaków się zamienili.

Poseł Reichensperger (z Geldern) następnie do głosu przychodzi i zaleca przyjęcie wniosku Bentkowskiego. Orzeczenie komisyi zdaje mu się być nietylko niesłusznem, ale i nieroztropném. Przypomina, że nieuwzględnienie słusznych żądań polskich przy układaniu ordynacyi gminnéj z r. 1850 sprawiło, iż Polacy w kilka lat potém, zwalili swemi głosami tę sobie nienawistną, ale dla całéj monarchii tak odpowiednią ordynacyą. Nie trzeba wiele żadnéj mniejszości zbyt lekceważyć i bezwzględnie z nią się obchodzić. Mówca przytacza słowa ministra Steina w r. 1806 w memoryale osobnym złożone, a do sposobu traktowania Polaków się odnoszące. Minister Stein radzi w tym memoryale nie unikać i nie zatracać polskiéj narodowości, ale krzepić i rozwijać liczne dobre przymioty, które naród polski obok wad swoich posiada. Mówca kończy życzeniem izby na uniwersytetach ościennych, jak w Berlinie, Królewcu, Wrocławiu, pozakładano katedry słowiańskie.

Minister spraw wewnętrznych Flottwell zabiera głos po panu Reichenspergerze i w te przemawia słowa:

„Po rozlicznych i obszernych rozprawach nad petycyą wypada mi jeszcze w imieniu całego ministerstwa oświadczyć, że ministerstwo podziela wprawdzie co do istoty rzeczy zapatrywanie raportu komisyi, jednocześnie wszelako niezaniedba zaradzić w wszystkich gałęziach zarządu zażaleniom polskiéj części mieszkańców prowincyi poznańskiéj, o ile zażalenia te okażą się być uzasadnione i na porządkowej drodze będą zaniesione.“ (Żywe brawo.)

Marszałek izby oznajmia, że znowu wniesiono o zamknięcie dyskusyi. Izba tą razą wyrzeka zamknięcie rozpraw.

Poseł Puttkammer, landrat szamotulski, otrzymuje głos do wzmianki osobistéj, i oświadcza, że str. 49 raportu wymieniony jest jakiś landrat Puttkammer, który oświadczył piśmiennie interesentowi polskiemu, że jeżeli pragnie wielotygodniowéj uniknąć zwłoki w załatwieniu interesu, powinien annexa do podania w niemieckim doręczyć języku. Mówca ogradza, iż nie jest tym landratem i dodaje: „gdym tego nie zrobił, byłoby to bowiem przeciwném zasadzie. Los Polaków za tak tragiczny uznaję, że poczytałbym za zbrodnią jeszcze go cięższym czynić.“

Poseł Potworowski objaśnia, że landrat Puttkammer w raporcie komisyi wzmiankowany, różni się jest od mówcy poprzedniego osobą. Jestto rotmistrz Puttkammer, zastępca landrata w powiecie pleszewskim.*)

*) Dokończenie rozpraw jutro nastąpi. (Przyp. red. Dzien.)

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana amianować dotychczasowego tajnego radzcę rewijnego Schumanna tajnym radzcą rejencyjnym i radzcą referującym w ministeryum rólnictwa.

FRANCYA.

Paryż, 19 maja. Nie mniejsze wrażenie jak osunki z Anglią robią tutaj niewątpliwe już prawie amiary Niemiec. Oczekują wszyscy z natężeniem postanowień Zgromadzenia frankfurtskiego na wniosek anowerski i stanowiska, jakie po uchwaleniu korusu obserwacyjnego Prusy zajmą. Marsz. Pélissier, óry podobno był bardzo markotny o to, że go do Włoch nie posłano, zaczyna teraz nabierać otuchy i ynnie się zajmuje organizacyą swéj armii, która każdym dniem wyraźniejsze przybiera kształty; arlerya i wszelki materyał wojenny już jest całkiem otowy w Lille, Metz i Strasburgu. Mimo to, że Algieryi tyle już wojska wysłano do Włoch, zostaje m jeszcze obecnie 30 tysięcy piechoty i 12 tysięcy onnicy. — Wysłano z Francyi do Genuy 75 rzeźniów, którzy się tam mają zająć przysposabianiem ięsa dla armii. — Potwierdza się wiadomość, że tyla admirała Dupouy ma nakaz do nagłego przeozu pomniejszych korpusów, gdyby się tego okazała rzeba. — Rada mająca stanowić o ważności zajęgo każdorazowego statków nieprzyjacielskich już jest anowana i będzie miała niebawem robotę, słychać wiem, że prócz kilkunastu kupieckich statków zaała eskadra francuska goeletę austryacką. — Dużo piwią w Paryżu o liście pisanym podobno przez ks. ienta pruskiego do cesarza austryackiego, w któm ks. rejent w pewnych przypadkach obowięzuje do współdziałania z Austryą. Obiega także poska, że cesarz Napoleon przed wyjazdem swoim Włoch wystósował do królowéj Wiktoryi długi isnoręczny list, którego treść naturalnie nie znana. 20 maja. Coraz ciemniejsze chmury zachodzą od rony Niemiec, słychać tu bowiem, że nastąpi niewem porozumienie między Austryą, Prusami i inmi państwami niemieckiemi, porozumienie to skoyły podobno usiłowania jen. Willisena, a wniosek owerski przyjętym i o tyle zmienionym zostanie, korpus obserwacyjny nie będzie rozstawiony wdłuż nicy francuskiéj, lecz osadzony na załogach w Weize, Kassel, Moguncyi i Kolonii.

WŁOCHY.

Turyn, 16 maja. Jenerał Gyulai powołał świeże ska z Lombardyi chcąc uformować za sobą drugą ą bojową; korpus jenerała Wimpfen, trzydziestoęczny, posuwa się ku Tycynowi. Fortyfikacye rzód wysunięte twierdzy Peschiera podminowane tały. Austryacy zostają dotąd w zajętych pozych: Na prawém skrzydle Zobel od Nowary aż Laggo Maggiore, na lewém Benedeck od Pawii Piaczency, w centrum Gyulai. Przednie ich straże ldowały się w Vercelli naprzeciw Piemontczyków Casteggio naprzeciw Francuzów. Przednia straż montska stoi tuż pod Vercelli i składa się z leGaribaldego, pułku dragonów, batalionu tyralow, dwóch kompanii karabinierów, pułku Fanti, szwoleżerów, 4 bateryi, w ogóle około 10 tysięcy. ncuzi zajęli Tortonę; Austryacy Stradellę i Broni; ług późniejszych wiadomości opuścili Casteggio. konesans Piemontczyków pod dowództwem jenea Sonnaz ku Vercelli przez Austryaków odparty tał. Z Chambéry donoszą, iż jeszcze 80 tysięcy Francuzów przybędzie do Sabaudyi. — Mówią, iż w skutek nowéj protestacyi papieża, Austryacy postanowili opuścić Anconę. W Rzymie zupełna panuje spokojność; ochotnicy z wszystkich części kraju nie przestają jednakże dążyć do Piemontu i do Toskany. Wielki książę toskański założył u papieża i wszystkich innych dworów uroczystą protestacyą przeciw ostatnim wypadkom w Toskanie, jako téż i przeciw rozporządzeniom rządu tymczasowego i komisarza piemontskiego. Kardynał Antonelli wydał notę do gabinetów paryskiego i wiedeńskiego, w któréj wyraża życzenie, aby obadwa katolickie mocarstwa oszczędzały terytoryum papieskie. — Podpułkownik Nicolini, gubernator wyspy Elby, mianowany został ministrem wojny toskańskim; major piemontski Biscossi gubernatorem Liwurny. — Szpieg austryacki, który się powiesił w Crescentino, zwał się Likerman; był oficerem inżynieryi, a rodem z Hanoweru. — Książę Napoleon przeniósł główną kwaterę piątego korpusu do San Martino del Albano, na wschód od Genuy. Kilka pułków tego korpusu rozpoczęły 14 maja ruch zaczepny, i stanęły 16 maja w Ottone nad Trebbią, w bliskości Robbio, skąd się austryacka przednia straż cofnęła. Dotychczas korpus księcia Napoleona nie jest jeszcze kompletny; gwardya cesarska także jeszcze nie ze wszystkiém przybyła do Alessandryi. Najbliżéj Austryaków stoi dywizya jenerała Renault, która zajęła Valencę, Castellomenada, Magarrona i Bassignana na prawym brzegu Padu, i Rivaronę na lewym brzegu Tanaru. Naprzeciw Valency Austryacy stawiają reduty i bateryе, aky bronić przejścia przez rzekę. — Z Parmy donoszą o przybyciu księcia Roberta i całéj książęcéj rodziny.

— 19 maja. Buletyn urzędowy donosi, iż kilka oddziałów austryackich posunęło się aż do Capriasco, blisko San Germano, rabując po drodze bydło i strzelając do wieśniaków na polu. Nasze wojsko oczekiwało nieprzyjaciela w San Germano, chcąc się z nim zmierzyć. Austryacy cofnęli się jednakże do Vercelli, dzisiaj rano opuścili to miasto, wysadziwszy w powietrze dwa łuki mostu na Sezyi. Nasze wojsko zajęło dzisiaj Vercelli o pół do piątéj wieczorem. Austryacy znajdują się jeszcze na lewym brzegu z artyleryą. — Z Pawii dochodzi wiadomość, iż główną kwaterę austryacką przeniesiono do Garlasco; znaczne odbywają się poruszenia wojska, i spodziewano się spotkania dzisiaj lub jutro. — Bryg norwegski Alma, wracając z Wenecyi, przez fregatę francuską zatrzymany i zrewidowany został; oświadczono zarazem kapitanowi, iż z wyjątkiem Tryestu i Ankony wszystkie austryackie porty są w stanie blokady; komendant Wenecyi nie odebrał jeszcze żadnego uwiadomienia. Z Cattaro widziano piętnaście okrętów wojennych płynących ku Wenecyi; około 12 wielkich i małych austryackich okrętów przez nie zabranych zostało.

— 20 maja. Podług dzisiejszego urzędowego buletynu 12 tysięcy Austryaków posunęło się z Stradelli ku Casteggio; mieszkańcy tego miasta, którzy oczekiwali zaczepki, od środy mieli ulice zabarykadowane; odparli trzy słabe attaki. Dwie mocne kolumny pomaszerowały dzisiaj na spotkanie nieprzyjaciela. Przyprowadzono już jeńców austryackich do Voghery; nie wiadomo dotąd, jakim sposobem dostali się w nasze ręce. Obiega dzisiaj pogłoska, iż cesarz austryacki, który wczoraj przybył do Medyolanu, wyjechał natychmiast do Pawii w towarzystwie feldmarszałka Hessa.

— Livorno, 20 maja. Trzysta pięćdziesiąt żołnierzy francuskich z brygady jenerała Coffinière przybyło dzisiaj rano do naszego portu na okręcie Sahel. Jenerał wylądował z wojskiem wśród okrzyków radosnych ludu. Całe miasto było ozdobione chorągwiami. Oczekują przybycia nowych okrętów. Żołnierzy, którzy dotąd przybyli, umieszczono w cytadeli Porta-Murata. W niedzielę oczekują księcia Napoleona.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Ostrzeszów, 19 maja. Dziś o godzinie 1 w nocy zbudził nas krzyk ogniowy. Z niesłychaną szybkością ogarnął element niezatrzymany część rynku tutejszego i nie było mimo największych usiłowań żadnego ratunku. Spaliła się cała południowa strona rynku wraz przybocznemi budynkami, które, wyłącznie jednego, do Polaków należą. Wobawie, aby ów straszny pożar daléj na miasto się nie rozciągnął i aby w tym razie potrzebne siły dostarczyć, zawiadomił ks. dziekan Waber o tém radzcę ziemiańskiego w Kempnie, który osobiście niebawem o 7 godzinie z rana wraz dwiema sikawkami i żandarmeryą na pomoc przybył. Wiele szkody narobiło się przez ów nieszczęsny wypadek, który, jak mówią, przez nieostrożność sług w czasie cielenia się krowy w oborze powstał. Najbardziéj dotknęło to nieszczęście naszego drogiego nam obywatela Rachelskiego, który zaledwie z życiem, z żoną, siedmioro dziećmi i starą matką, na pół nago ocalony został. Kiedy już widział, że jego majętność zupełnie stracona, z odwagą męzką niósł jeszcze swym sąsiadom pomoc, wystawiając się na niebespieczeństwo nawet własnéj osoby. Niech mu Najwyższy za to chlubne postąpienie stokrotnie wynagrodzi! Pomoc nadbiegłych z okolicy wieśniaków, którzy swém gorliwém zajęciem prawdziwy przykład miłości braterskiéj okazali, zatamowała już o godzinie 4 pożarowi dalsze pustoszenie.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 21 maja po południu. Cesarz do cesarzowéj z Alessandryi 11 maja: Austryacy w 15,000 uderzyli na przednie straże korpusu Baraguay d'Hilliers i zostali przez dywizyą Forey odparci. Dywizya ta okazała się podziwienia godną i wzięła po czterogodzinnym zapalczywym boju wieś Montebello. Jazda piemontska rozwinęła nie zwykłą energią. 200 Austryaków zabrano w niewolą, między nimi pułkownika. Z strony francuskiéj 500 poległych i rannych. Austryacy cofają się od wczoraj wieczora. (N. Z.)

Wiedeń, 21 maja wieczorem. Dzisiejsza Korespondencya Austryacka podaje wiadomości o potyczce pod Montebello. Dnia 20 maja marszałek hr. Stadion wykonał podług rozkazu przemocą rekonesans dla poznania stanowiska i siły nieprzyjacielskiéj. Hr. Stadion posunął się ku Teglio i Montebello, spotkał siły przeważne nieprzyjacielskie, i po zaciętéj potyczce, w któréj zmusił nieprzyjaciela do rozwinięcia sił swoich, cofnął się za Pad w najlepszym porządku. (P. Z.)

Paryż, 22 maja z rana. Monitor podaje szczegóły o potyczce pod Montebello. Z francuskiego wojska poległo i było rannych 500—600. Jenerał Beuret i komendant Duché zabici; trzéj pułkownicy i dwaj komendanci ranni. Strata Austryaków przenosi 2000 ludzi. Cesarz zwiedził szpitale w Vogherze, gdzie rannych Austryaków wspólnie z Francuzami umieszczono i z tą samą troskliwością pielęgnowano. (P. Z.)

Bern, 22 maja. Austryacy trzymają Nowarę. Odwrót ku Pawii i Piaczency odbył się w porządku i spokojnie. Garibaldi ma od Arony operować ku Laveno (na wschód od Pallanza nad Lago Maggiore). (P. Z.)

Ogłoszenie [654]

ące się kąpania w Warcie i Cybinie.

Kąpanie w Warcie i Cybinie dozwole jest tylko w zakładach kąpielnych a miejscu do bezpłatnego kąpania przeznaczoném. Miejsce do bezpłago kąpania się przeznaczone znajse się na lewéj stronie od drogi do piny, naprzeciwko miejsca pomiędzy elnią Ephraima a pierwszą ratajską ożonego. Oznaczone ono jest kołami zece i tablicami nad brzegiem z nam: „Publiczne miejsce do kąpania znaczone.“ Kąpanie i pławienie na ch miejscach, w mieście lub poza owém, mianowicie zaś w bliskości Nowozu do Miasteczka, nad niebesznym dla głębin brzegiem Warty strony zakładu kąpielnego Andersa, też pomiędzy ostatnim a zakładem ielnym Klopscha, przekraczanie znagranicznych tychże zakładów, wchonie na sąsiednie grunta i założone umocowania brzegu faszyny i planve, splugawienie miejsc do kąpania znaczonych, chodzenie nago nad egiem kąpiących się, jako też zre wszelkie dobrym obyczajom przeie zachowywanie się, ulega według okoliczności karze pieniężnéj od tal. 1 do 5, lub stósownemu więzieniu.

Rodzice, opiekuni, majstrowie i właściciele koni obowiązani są zwracać uwagę swych dzieci i służących na powyższe przepisy.

Poznań, dnia 17 maja 1859.

Król. Prezydent policyi.

Walne zebranie Towarzystwa agronomicznego średzko-wrzesińskiego odbędzie się 1 czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem w hotelu Paprzyckiego w Wrześni. Wystawa rolnicza, popis orki i wyścigi odbędą się w tym roku 1 września; tylko wystawa owiec odbędzie się 1 czerwca r. b. w Wrześni. [644]

Dominium Smuszewo powiatu wągrowieckiego wydzierżawia w dniu 1 czerwca **200 mórg łąk** w parcelach po 1, 2, 3 morgi. [660]

Swieży angielski porter Barclay double brown stout, jako i **angielskie Ale** odebrał i poleca handel

[653] **J. Gricsingiera.**

W księgarni **Żupańskiego** jest do nabycia dzieło co tylko wyszłe pod tytułem:

Homera Odyssea

przekładał z greckiego

Antoni Bronikowski.

Zeszyt I zawierający rhapsodye 1—4.

[658] Cena 4 złt.

Sternka

Café restaurant

Królewska ulica 1. Teatr latowy.

Lokal ten nowo i wygodnie urządzony poleca wyborne wina, rozmaite piwa i trunki, jako téż potrawy na zimno i ciepło, w cennéj dobroci przy skoréj usłudze. Piękny ogród otwarty jest zawsze i o każdéj porze dla publiczności, z wyjątkiem kilku godzin wieczornych w tych dniach, w których w teatrze letnim dawane bywają przedstawienia. Natenczas przyjemny salon w ogrodzie zastąpi przez te kilka godzin sam ogród.

[661] **E. Sternke.**

Dominium Mościejewo pod Pniewami sprzedaje po umiarkowanéj cenie węgle kowalskie. [662]

Na Podgórnéj ulicy Nr. 13 są od 1 lipca r. b. 4 pokoje na parterze, kuchnia z dwoma przyległemi pokojami do wynajęcia. [640]

Kukurudzy

„koński ząb“

otrzymałem jeszcze jednę przesyłkę i polecam ją jak najtaniéj.

Rudolf Rabsilber

[646] w Poznaniu, Szeroka ulica

Królestwo Polskie. [561]

Kantor informacyjny wszelkich zleceń, komissów, korrespondencyi, prożb, tłómaczeń i expedycyi pod firmą „K. Pulawski i Spółka“ w Warszawie pod Nr. 419/25 przy ulicy Krakowskie Przedmieście i rogu Trębackiéj obok poczty na I. piętrze od frontu z upoważnienia rządu z dniem 1 lipca 1858 r. otwarty,

Ma zaszczyt uwiadomić osoby interesowane, że zatrudnia się załatwieniem wszelkich komisów z stosunków obywatelskich rolniczych handlowych, przemysłowych, administracyjnych, sądowych kraju tutejszego i zagranicznych

wynikających, w skutku czego ma powierzone w komis do sprzedaży, wydzierżawienia, zamiany, **majątki ziemskie, miejskie**, różnéj wielkości, pod różnemi względami, dogodne a niedrogie, lasy, drzewo towarne i opałowe, zakłady różne fabryczne, jako to: **fabryki cukru, huty szklane, hamernie, browary, młyny wodne, fabryki żelaza, terpetyny, domy** w mieście Warszawie i innych miastach w królestwie, **apteki**, majątki **ziemskie do rozkolonizowania**, ogólna wartość majątków ziemskich, miejskich, fabrycznych w kraju polskim i cesarstwie do sprzedania wydzierżawienia powierzonych w komis wynosi summę przeszło **rsr. 180,000,000.** — Szanowni pretendenci chęć mający kupna czy to przez korespondencyą lub osobiście, mogą mieć sobie przedstawione wiarogodne anszlagi i znaleść pośrednictwo oparte na dobréj wierze, znajomości, rolniczéj, handlowéj, przemysłowéj, i pod względem prawnym. Kantor firmy powyższéj, prócz wspomnionych komisów zatrudnia się z największą akuratnością interesami prawnemi w sądach tutejszych agitującemi się, lub prowadzić się mającemi, za specyalnemi plenipotencyami, jako téż we wszelkich władzach tak w kraju polskim jako i cesarstwie rosyjskiem. Legitymacyą szlachectwa, sprowadzaniem machin fabrycznych narzędzi rolniczych i ich expedycyą, placowaniem plenipotentów, rządców dóbr, buchhalterów, fabrykantów i innych officyalistów, tak w kraju tutejszym jako téż w cesarstwie rosyjskiém. Lokowaniem kapitałów na hipoteki ziemskie miejskie, zbywaniem takowych już ulokowanych, i wywindykowania potrzebujących. Redagowaniem prozb, układaniem warunków kontraktów kupna sprzedaży itd. zgoła załatwia to wszystko co tylko do informacyi zleceń i komisów należeć może, wszelkie zlecenia przyjmuje franco, do których należy załączyć fundusz tym czasowy od 3 do 10 talarów stósownie do interesu, stanowiący rękojmią starań, a potrącić się mogący wpłatném po spełnieniu interesu honoraryum.

K. Puławski i Spółka w Warszawie.

Osoby któreby z powyższego doniesienia chciały korzystać, a w pierwszéj chwili nie chciały się zaraz udać do Warszawy, mogą także w Poznaniu odebrać ustną wiadomość i listy ich natychmiast odesłane zostaną. W tym celu raczą się udać do Expedycyi Dziennika Poznańskiego. Plac Wilhelmowski Nr. 8.

Dominium Gołuchów pod Pleszewem ma do sprzedania pięć **ogierów** pochodzenia arabskiego 3 i 4letnich, tudzież 4letniego pięknego szwajcarskiego byka. Bliższych wiadomości udzieli na listy frankowane zarząd gospodarczy. [659]

W Poznaniu, przy ulicy Wronieckiéj pod liczbą 24: we wtorek dnia 24 i w piątek dnia 27 miesiąca i roku bieżącego, jako téż każdego tygodnia co wtorek i piątek, sprzedawać będę **młode piwo**, o czém Szanowną Publiczność zawiadomiam.

[642] **Leon Stęszewski.**

Środek do prania owiec.

Tenże oddala brud prędko i łatwo, **nie odbiera wełnie naturalnéj tłustości**; wełna więc prana tym sposobem pozostaje elastyczną i nie traci na wadze. Jedyny skład dla Poznania i okolicy znajduje się w **handlu farb Adolfa Asch** ulica Zamkowa 5.

[657]

Przybyli do Poznania 23 maja.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Jesnitzer z Sroczyna, insp. Arędzki z Węgierek, ob. Fleischmann z Rawicza, kupcy Buchholz z Szczecina, Hirschel z Głogowa, Haas z Wiesbaden, Leichtenberg z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Obywatel Ruediger z Hanoweru, rz. Walleiser z Sremu, ob. Belanger z Paryża.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Pruski z Pierusyc, Burghardt z Gortatowa, dyrek. Rother i kupiec Saul z Wrocławia, dzierż. Grudzielski z Kopaszewa, Wantkowski z Urbanowa, rz. Trąpczyński z Srody, pani Klug z Mrowina.

POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dóbr Koczorowski z Uzarzewa, dzierż. Bojanowski z Podlesia, pani Mierzyńska z Glinna, kupiec Barsolti i pani Sitoch z Włoch.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Chłapowski z Turwi, Bojanowski z Grabonoga, Moszczeński z Jeziorek, panie Biegańska z Cykowa, Wize z Ciszkowa, dzierż. Merdaszewski i prob. Ryszkiewicz z Boruszyna, nauc. Polej z Różnowa, kup. Lisser z Wrocławia.

BAZAR: Insp. Gantkowski z Próchnowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Delhaes z Borówka, Hagen z Sarbii, Miłkowski i Topiński z Russocina, prez. Bernuth z Głogowa, pani Richthofen z Wrocławia, kup. Stein z Berlina, Rheinberg z Manszestru, Horwitz z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Skrzydlewski z Wojcina, Ciesielski z Bielaw, Melzer z Kr. Polskiego, urz. Seidel z Wschowy, kupiec Wagner z Laskowic, plen. Nowacki z Targowéjgórki, urz. Jankiewicz z Bytynia, rządzca Wojtkowski z Urbanowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Dahme z Lwowa i Dahme z Beskowa, Kurowski z Strzelna, ekon. Krueger z Trzcielina, pani Mrozińska z Chwałkowa, nadinsp. Fiedler z Karłowic, kupcy Schlehstein z Lutomyśla, Wilke i kon. Bernhard z Wrocławia, ren. Freytag z Głogowa, bud. Lange z Sremu, por. Richter z Nisy, podof. Hansmann z Kargowy, superint. Gruber z żoną z Pobiedzisk i gosp. Klein z Strzelna.

BUDWIGA HOTEL: Kup. Landsberger z Sremu, naucz. Jaffe z Jastrowa i księg. Wittig z Wrześni.

EICHBORNA HOTEL: Tech. Majeran z Jonköping, kup. Witkowski z Szczecina, Szybilski z Pleszewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Obyw. Behrens z Gdańska, admin. Walter z Pucka, tłóm. Riemer i mul. Neumann z Wrześni.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Zand. Schneeweiss, Nussbing, bud. Schirle i bed. Łapiński z Wrześni, piek. Ograbisz i pani Słowińska z Miłosławia, insp. Kelm z Działynia, pani Matelska i kup. Salomon i Baruch z Srody.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 maja.

Zyto: płocono wyższe ceny, wyp. 100 węcp., na maj $39\frac{5}{6}$, maj-cz. $39\frac{5}{6}$, cz.-lip. $39\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—40, lip.-sier. $40\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—41—$\frac{1}{4}$ pł. Okowita: po wyższéj cenie, wypow. 50 beczek, w miejscu $15\frac{2}{3}$—$16\frac{1}{6}$, na maj $16\frac{1}{3}$, cz. $16\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$, cz.-lip. $16\frac{7}{12}$, lip.-sier. $17\frac{1}{6}$ tal. pł. za beczkę.

Berlin, 21 maja.

Pszenica: pokup nie ożywiony 48—78 tal. za węcp. Zyto: wyp. 50 węcp., w miejscu $39\frac{1}{2}$—43 tal. żąd., na maj-cz. 39—$39\frac{3}{4}$ pł., 40 żąd., cz.-lip. $39\frac{1}{2}$—$40\frac{1}{2}$ pł., lip.-sier. 41—42 pł., wrz.-paź. $41\frac{1}{2}$—42 pł. Jęczmień: wielki 34—41 tal. pł. Owies: ceny dawniejsze, w miejscu 34—39, na maj-cz. 36 pł., cz.-lip. $35\frac{1}{4}$—$35\frac{1}{2}$ pł., lip.-sier. $34\frac{1}{4}$, wrz.-paźd. $31\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł. za węcp. (26 szefl.) Oléj rzepiowy: lepsze ceny, wyp. 100 cent., $10\frac{5}{6}$ tal. żąd. Oléj lniany: $10\frac{1}{4}$ tal. Okowita: mało obrotu przy dawnych cenach, w miejscu bez beczki $19\frac{1}{4}$ pł., na maj-cz.-lip. 19—$19\frac{1}{6}$ pł., $19\frac{1}{4}$ żąd., lip.-sier. 20—$20\frac{1}{4}$, sier.-wrz. $20\frac{3}{4}$—21 tal. pł.

Wrocław, 21 maja.

Na targu: Pszenica: biała za szef. 89—102, śred. 56—86, żółta 60—95, porosła 44—55 sgr. Żyto: 47—52. Jęczmień: 38—46. Owies: 41—$46\frac{1}{2}$. Groch: 57—67. sgr. Koniczyna: czerw. $10\frac{1}{2}$—$12\frac{1}{4}$, biała 16—22 tal. za centnar. Na giełdzie: Zyto: handel nie ożywiony na maj-cz.-lip. $37\frac{1}{4}$—38, lip.-sier. $37\frac{1}{2}$—$37\frac{3}{4}$, sier.-wrz. 37 pł., wrz.-paźd. 37 tal. żąd. Oléj rzepiowy: $10\frac{1}{6}$ żąd., na maj-cz. 10 żąd., wrz.-paź. 10 tal. pł. Okowita: mało obrotu, w miejscu za wiadro 8 tal., maj-cz. 8 pł., cz.-lip. 8 pł., $\frac{1}{12}$ żąd., sier.-wrz. $8\frac{1}{3}$ pł., $8\frac{1}{2}$ żąd., sier.-wrz.-paź. $8\frac{3}{4}$ tal. żąd.

Szczecin, 21 maja.

Na giełdzie: Pszenica: na cz.-lip. 85 fnt. węcp. 70 tal. pł. Żyto: 77 funt. 41, maj-cz. 39, cz.-lip. 39—$\frac{1}{4}$, lip.-sier. $40\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, wrz.-paź. 41—$\frac{1}{1}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: $10\frac{2}{3}$ tal. żąd., na wrz.-paź. 10 pł., list. z beczką $10\frac{2}{3}$ pł. Okowita: w miejscu bez beczki 19—$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$, maj-cz.-lip. 18—$\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, lip.-sier. $18\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, wrz.-paź. $14\frac{11}{12}$ tal. pł. Na targu: Pszenica: 58—65. Zyto: 43—47. Jęczmień: 34—36. Owies: 34—38 tal. za węcpl.

Gdańsk, 21 maja.

Od ostatniego sprawozdania cieszymy się najpiękniejszą pogodą, a przychodzące ciepłe deszcze działają skutecznie na rozwinięcie wegetacyi. Zasiewy wiosenne i pszenica nic do życzenia nie zostawiają. Na stan pól żytnich ciągłe zachodzą skargi.

Targi angielskie zaczynają się ustalać. P gwałtownem w ostatnich tygodniach podnies niu i niczém nieusprawiedliwionym upad w zeszły poniedziałek ceny pszenicy podnio się o 3 do 4 sz. We środę i w piątek mn było ożywienia; kupcy ofiarowali ceny niższ ale trzymający zboże nie chcieli się pod zniżeniu.

Targi szkockie angielskie i prowincyona tymże samym, co i Londyńskie fluktuacy uległy.

We Francyi na nowo w życiu wprowadz skala ruchoma żadnego na handel zboż nie wywarła wpływu, a ceny stósownie do fitości dowozów albo się podnosiły, albo chylały, ze stałą jednak cen podwyższ tendencyą.

W Ameryce i mąka i pszenica stanowczo wyższych utrzymała się notowaniach.

W Holandyi Belgii ruch był większy, a c ogółem przybrały. Toż samo i o innych m niemieckiego portach możemy powiedzieć.

Na naszéj giełdzie żądanie na pszenicę b dobre, a za bardzo piękną pszenicę zapłac 605 gld. Inne gatunki 10 do 20 groszy szeflu płacono drożéj, a i ordynarjne por partye łatwy znajdywały odbyt. Zyto t znacznie upadło w cenie, i od zes. éj so notujemy zniżania $3\frac{1}{3}$ sbr. na szeflu.

Sprzedano w ciągu tygodnia 32,700 s pszenicy, 15,300 szefl. żyta, 1500 jęczmie 1620 grochu.

Płacono za szefel berl. wagi pruskiéj:

Pszenicy	86—91	funt.	tal	2	4	2	do	tal.	2
„	92—94	„	„	2	27	6	„	„	3
Żyta prusk.	91	„	„	1	20	—	„	„	1
„ polsk.	91	„	„	1	14	2	„	„	1
Jęczmienia	76—77	„	„	1	5	2	„	„	1
Grochu				2	—	—	„	„	2

Toruń przebyło pszenicy szefl. 81,100, 7790, grochu 12,120, jęczmienia 1800, sie nia lnianego 7800, krup 313 cent., 597 b dębowych, 36,344 belek i okręglaków so wych 67 laszt, bali 47 laszt klepek.

Sprzedano 800 okręglaków sosnowych tal. 4 sztuka $11\frac{1}{12}$ 40′ długości 700 zaś, po 3 sztuka $\frac{10}{10}$ 38′ długości.

Kursa zamian: Londyn 193, Hamburg i A sterdam $100\frac{1}{2}$.

Aleksander Makowski & Com

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 23 maj	od		do	
	tal	sg.	tal	sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	15	--	2
„ średniéj „ . . .	1	25	--	2
„ ordynar. „ . . .	1	15	--	1
Żyta ciężkiego „ . . .	1	21	—	1
„ lżejszego „ . . .	1	17	6	1
Jęczmienia dużego „ . .	1	12	6	1
„ małego „ . . .	1	10	--	1
Owsa . . . . „ . . .	1	6	6	1
Grochu do gotow. „ . . .	—	—	—	—
„ na paszę „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—
Tatarki . . . „ . . .	—	—	—	—
Kartofli . . . „ . . .	--	15	—	—
Masła, garn.	2	—	--	2
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	15	20	—	16

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 21 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	$4\frac{1}{2}$	89	—
dito rząd.	$4\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito 1856 . .	$4\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito 1853 . .	4	—	—
dito prem. 1855 . .	$3\frac{1}{2}$	102	—
Obligi długu skarb. .	$3\frac{1}{2}$	—	73
dito Marchii.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berl. . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zast. March. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$80\frac{1}{2}$
dito Prus Wsch. . .	$3\frac{1}{2}$	—	73
dito Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	$79\frac{1}{2}$
dito dito	4	$84\frac{1}{2}$	—
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	—
dito dito (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito dito (nowe)	4	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	76	—
dito pwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zach. . .	$3\frac{1}{2}$	$72\frac{1}{4}$	—
Listy rent. March. .	4	—	$82\frac{1}{4}$
dito Pomor.	4	—	$82\frac{1}{4}$
dito W. Ks. Pozn.	4	—	$77\frac{1}{4}$
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	$82\frac{3}{4}$	—
dito Nadreńskie . .	4	—	$82\frac{1}{2}$
dito Saskie	4	—	$82\frac{1}{4}$
dito Szląskie	4	—	$79\frac{3}{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	40
dito Pożycz. narod.	5	—	$42\frac{1}{2}$
dito Obligi 250 fl. .	4	$66\frac{1}{2}$	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	91
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	96
dito poży. angiel. .	5	—	97
Polsk. obligi skarb. .	4	—	$72\frac{1}{2}$
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	81
dito dito B. 200 zł.	—	—	—
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	80
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	$113\frac{1}{3}$
Lujdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Złota funt cel. . . .	—	—	449
Srebra dito	—	—	29 22
Saskie bil. kas . . .	—	—	$99\frac{1}{6}$
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{4}{6}$
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank. . .	—	—	$82\frac{1}{2}$
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	81
Berliń.-Hamb.	4	—	85
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	92
Berl.-Szczecin . . .	4	80	—
Wrocł.-Freib.	4	—	$63\frac{1}{2}$
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	36	—
Koźlo-Oderberg . . .	4	—	26
dito pierwot. .	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	$78\frac{3}{4}$	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	33
Górno-Szl. A i C . .	$3\frac{1}{2}$	—	92
dito Lit. B. .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	$26\frac{1}{2}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	$67\frac{1}{4}$
Akcye bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas. . .	4	105	—
Berl. Tow. hand. . .	4	—	60
Gdański bank pryw.	4	—	69
Dysk. Udział komm.	4	—	$65\frac{1}{2}$
Gota. bank pryw. . .	4	—	65
Hanow. dito	4	—	$71\frac{1}{2}$
Królew. dito	4	—	$68\frac{1}{2}$
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	35
Magd. bank pryw. .	4	—	61
Pomor. bank rycer. .	4	65	—
Pozn. bank prow. . .	4	—	$60\frac{1}{2}$
Prusk. udz. bank. .	$4\frac{1}{2}$	—	105
Szląsk. Stow. bank. .	4	—	50
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	—	—
Minerwy Szląskiéj .	5	—	26
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	98
dito II Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	—
dito Lit. C	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito Lit. D	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Szczecin. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito II Em.	4	—	—
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	79	—
dito konwen.	4	79	—
dito dito III ser. .	4	—	—
dito dito IV ser. .	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh. .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Lit. D	4	—	—
dito Lit. E	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Lit. F	$4\frac{1}{2}$	—	—
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 21 maja.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		$94\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Lujdory		110	—
Polskie bil. bank. . .		$81\frac{1}{2}$	—
Austr. banknoty . .		$72\frac{1}{4}$	—
Nowa Waluta Austr.		$68\frac{7}{8}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	$95\frac{3}{4}$	—
dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$78\frac{3}{4}$	—
dito nowe	4	—	—
dito Listy Rent. .	4	—	—
Szląskie Listy Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	$75\frac{1}{12}$
dito nowe Lit. A.	4	—	$84\frac{1}{4}$
dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Lit. B. . . .	4	—	$84\frac{1}{4}$
dito Lit. B. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Listy Rent.	4	$89\frac{5}{6}$	—
dito Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast. .	4	—	$78\frac{1}{2}$
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	$42\frac{5}{8}$	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	50
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	$65\frac{1}{4}$	
dito now. Emis.	4	—	
dito obl. z praw. pierw.	4	$69\frac{1}{4}$	
dito	$4\frac{1}{2}$	—	
Głog. Sagan.	4	—	
Brzeg. Niskie	4	—	
Doln. Szl. March. . .	4	—	
dito z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$	
dito Lit. B. . . .	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	
dito obl. pr. pierw.	4	77	
dito	$3\frac{1}{2}$	$63\frac{1}{4}$	
dito	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	
Opol. Tarnow.	4	$27\frac{3}{4}$	
Koźlo-Oderb.	4	—	
dito obl. z praw pier.	$4\frac{1}{2}$	—	

Kurs stow. kup. w Poznan

dnia 23 maja.

Prusk. obl. skarb. .	$3\frac{1}{2}$	75
dito poży. skarb. .	4	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	90
dito poży. r. 1855	$3\frac{1}{2}$	—
Pozn. List. Zast. . .	4	—
dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—
dito nowe	4	$73\frac{1}{2}$
Szl. List. Zast. . . .	$3\frac{1}{2}$	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent. .	4	78
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow. . . .	5	—
dito akc. bank. prow.		—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty . .		—
Ruskie bankn. . . .		—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.